ROK XVIII. WARSZAWA, 1 MARCA 1925 R. № 5.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE Zł. 0.30
CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY Zł. 0.40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

Od Wydz. Wykon.

Zarząd Główny na plenarnem posiedzeniu w dniu 14 grudnia 1924 roku powziął uchwałę w sprawie zapisania naszych członków introligatorów do Międzynarodowego Sekretarjatu Introligatorów. Wobec tego prosimy Zarządy Okręgów i Oddziałów o podanie dokładnej liczby członków introligatorów wykwalifikowanych i personelu pomocniczego w terminie do 1 kwietnia r. b.

* * *

Zwracamy się do członków Związku i czytelników „Wiad. Graf.", przebywających w miejscowościach, gdzie niema oddziału ani stacji płatniczej Związku o nadesłanie swych adresów do Zarządu Głównego (Bednarska 24) w celu porozumienia się w sprawie organizowania w ich miejscowości placówek Związku.

Współpraca z Radami Zw. Zaw.

VI Zjazd naszej organizacji między innemi uchwalił rezolucję, wzywającą Okręgi i Oddziały Związku do ścisłej współpracy w ruchu zawodowym ze wszystkiemi organizacjami robotniczemi Polski, grupującemi się w Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych.

Rezolucja ta (patrz „Wiad. Graf." r. 1924 № 11 str. 6) wylicza szczegółowo wszystkie pola pracy dla naszych Okręgów i Oddziałów, które przez nie w wysokim stopniu są dziś jeszcze zaniedbywane. Dzieje się to bądź wskutek niedoceniania korzyści, płynących z takiej współpracy dla organizacji drukarzy, bądź wskutek apatji, bierności i niechęci do pracy.

Nie wiemy wprawdzie, jaki oddźwięk znalazła omawiana rezolucja wśród naszych członków, nie mniej jednak wiadomo nam, że cały szereg naszych Oddziałów zasklepia się wyłącznie w ciasnem kółku drukarzy, stoi zdala od szerszej pracy organizacyjnej, prowadzonej przez związki zawodowe danej miejscowości i wskutek tego wiedzie żywot anemiczny, senny, co jest z oczywistą szkodą Oddziału.

Związek Zawodowy tylko wówczas będzie żywotny, gdy się zespoli w pracy organizacyjnej z całym ruchem zawodowym; w przeciwnym razie, gdy się od tego ruchu separuje, gdy stoi na uboczu, jest z natury rzeczy organizacją nieruchliwą, pozbawioną impulsu do pracy, drzemiącą.

Samo zcentralizowanie związków jednej gałęzi przemysłu nie wystarcza, aby osiągnąć siłę należytą do walki o interesy członków. Siłę tę osiąga się dopiero wówczas, gdy się z robotników wszystkich zawodów tworzy jeden organizm związkowy. Takim organizmem jest Komisja Centralna Związków Zawodowych ze swemi organami — Okręgowemi Komisjami Zw. Zawod. i Radami Związków Zawod.

Nasz Związek również stanowi część składową tego organizmu, łączy się z nim jednak tylko samym wierzchołkiem — przez Zarząd Główny, — gdy tymczasem łączność za pośrednictwem Zarządów Okręgowych i Oddziałów jest, nie wszędzie wprawdzie, ale w wielu jeszcze miejscowościach, dość luźna.

Otóż w myśl rezolucji VI Zjazdu łączność tę należy jaknajbardziej zacieśnić przez przystąpienie naszych Okręgów i Oddziałów do Rad Związków Zawodowych.

Korzyści z takiego połączenia płynąć będą dla stron obydwu, a szczególnie dla naszych Oddziałów. Znajdą one w Radach Związków należyte oparcie oraz pomoc, która w wielu wypadkach okaże się bardzo skuteczną.

Weźmy choćby taki przykład:

Jeden z naszych Oddziałów występuje z akcją cennikową. Członkowie komisji cennikowej w pertraktacjach z pryncypałami, bojąc się późniejszych szykan z ich strony lub wprost zemsty, okazują się ustępliwi, nie mogą się zdobyć na silniejsze wystąpienie. Wejście w skład takiej komisji jednego członka Rady Związków, niezależnego od właścicieli drukarń, sytuację komisji cennikowej znakomicie ułatwią. Taki członek Rady, bez obawy narażenia się pryncypałom, zawsze śmielej występuje i odważniej broni sprawy cennikowej. Członkowie komisji drukarze również mniej się narażają.

Naturalnie, nie wszędzie jest to potrzebne, są bowiem tak silne Oddziały, które potrafią zawsze wziąć swoich kierowników związkowych w obronę, gdy im grozi szykana lub zemsta ze strony pryncypałów, ale wiele mniejszych naszych Oddziałów bardzo takiej pomocy ze strony Rad Zw. Zaw. potrzebuje.

Zarząd Główny naszego Związku nie zawsze jest w stanie wysłać swego delegata na pertraktacje cennikowe, już choćby dlatego, że niejednokrotnie konferencje cennikowe są po kilka razy odraczane, co zmusiłoby delegata do pozostawania przez szereg dni na miejscu. Tymczasem miejscowa Rada Zw. Zaw. delegata naszej Centrali znakomicie wyręczy.

A w iluż to innych wypadkach pożyteczną okazać się może interwencja lub pomoc Rady Zw. Zaw.?

Przynależność do Rad Zw. Zaw. daje naszym Oddziałom możność wprowadzania swoich członków na listy kandydatów przy wyborach do Rad Kas Chorych i Rad miejskich, o co usilnie zabiegać się winno. Kasy Chorych, których działalność w wielu wypadkach pozostawia jeszcze dużo do życzenia, powinny się znaleźć w rękach robotników, gdyż tylko wówczas mogą one zaspokoić wymagania i potrzeby ubezpieczonych, gdy przez nich samych będą zarządzane.

Tak samo i gospodarka miejska, nie uwzględniająca potrzeb ludności pracującej, gdy jest prowadzona przez wrogów tej ludności, powinna być opanowana przez Związki zawodowe, zrzeszone w Radach. Robotnicze rady miejskie i magistraty bardziej się troszczyć będą o potrzeby robotników, niż burżuazyjne. Czy to w dziedzinie szkolnictwa, czy hygjeny (wodociągi, kanalizacje, szpitalnictwo, rzeźnie, dogląd sanitarny), czy różnych udogodnień (tramwaje, oświetlenie).

Wreszcie, akcja oświatowa wśród robotników na szerszą może być zakrojona skalę przez Radę Zw., niż przez pojedyncze związki.

Powyższe względy muszą być wzięte pod uwagę przez nasze Oddziały i przez poszczególnych członków i przystąpienie ich do Rad Zw. Zaw., tam, gdzie to jeszcze nie zostało zrobione, powinno być kwestją najbliższych dni.

W.

Kryzys w przemyśle a wyzysk.

Od dłuższego czasu trwa w Polsce kryzys przemysłowy. Fabryki nie mają zamówień, pracują kilka dni w tygodniu ze zmniejszonym personelem, wyprodukowanego towaru sprzedać nie mogą, gdyż niema nań nabywców. W kraju ludność pracująca wyniszczona jest wojną, a następnie niskiemi zarobkami, drożyzną i bezrobociem. Ludność ta potrzebuje wielu rzeczy, lecz nie kupuje, bo nie ma za co. Dla zagranicy, towar wyprodukowany w Polsce, jest zadrogi i dlatego ona go nie nabywa.

Przedsiębiorcy przyczynę kryzysu przemysłowego widzą w nadmiernem opodatkowaniu, braku kredytu, jednak główną przyczynę kryzysu upatrują w „wysokich" płacach robotników, małej wydajności pracy, krótkim dniu roboczym, wielkiej liczbie świąt, za długich urlopach, opłatach nakładanych na przedsiębiorstwa z racji ubezpieczeń społecznych i t. p.

Przedsiębiorcy twierdzą, iż praca w Polsce drogo kosztuje, a mało wytwarza. Żądają przeto od rządu, by skasował święta, zmniejszył urlopy, zniósł angielską sobotę, zniżył opłaty na ubezpieczenia robotnicze i t. p. Obniżaniem płac sami się zajmują.

Kryzys istnieje, trzeba nań zaradzić, ale pogorszenie warunków pracy nic tu nie poprawi. Zarobki robotnicze wogóle stanowią nie wielki odsetek w cenie towaru — 10 do 20%. Zniżenie tych zarobków bardzo niewiele mogłoby zniżyć ceny. Gdybyśmy zarobki obniżyli o 25%, to cena towaru zniżyłaby się zaledwie o 2½ do 5%. Zniżka ceny byłaby więc nieznaczną. Jedynie zniżenie cen żywności mogłoby wpłynąć na zniżkę płac. Tego jednak nie domagają się przedsiębiorcy, gdyż są w sojuszu z obszarnikami.

Kryzys obecny ma jednak pewien związek z obecnemi zarobkami. Zarobki robotnicze dziś są tak niskie, iż nie pozwalają na zakup potrzebnych towarów. Przedsię-

biorcy, płacąc niskie płace, sami uszczuplili sobie rynek wewnętrzny. Dalsze zniżenie zarobków może jedynie jeszcze więcej zmniejszyć zdolność kupna, gdyż ludność pracująca będzie miała jeszcze mniej środków na zakup towarów.

Swiatlejsi przedsiębiorcy zwalczają tego rodzaju przeciwdziałanie kryzysowi. Np. wielki przemysłowiec amerykański, H. Ford pisze: „Obniżanie płacy robotniczej jest najłatwiejszym i najlichszym sposobem załatwiania się z kryzysem. Równa się to w rzeczy samej przerzuceniu na robotników odpowiedzialności za nieudolność kierowników przedsiębiorstwa". Płace w Ameryce wykazują, iż przedsiębiorcy amerykańscy podzielają zdanie p. H. Forda.

W Ameryce bowiem robotnik zarabia 4—5 razy tyle co u nas, mimo, iż koszta żywności są tam niemal takie, jak u nas. Przedsiębiorcy amerykańscy, przyznając robotnikom wysokie płace, dają im możność kupowania potrzebnych towarów, podtrzymują rynek wewnętrzny. Dzięki zaś doskonałej organizacji pracy mogą taniej, mimo wyższych płac robotniczych, produkować niż przemysłowcy polscy.

Biadania nad małą wydajnością pracy robotnika polskiego są niesłuszne. Robotnik pracuje wydajnie. Wiedzą o tem dobrze przemysłowcy zagranicą. Jeżeli u nas robotnik mniej wykonywa niż zagranicą, przyczyny szukać należy wyłącznie w nieumiejętnej organizacji pracy. Stwierdził to I Zjazd Naukowej Organizacji Pracy, jaki miał miejsce w roku ubiegłym w Warszawie.

Przedsiębiorstwa nasze posiadają przeważnie stare, zużyte maszyny, które, a nie robotnik, nie mogą wytrzymać konkurencji z maszynami nowszej konstrukcji.

Zakłady w Polsce, w porównaniu z zagranicznemi mają zbyt liczną administrację, która mimo, iż drogo kosztuje, bardzo często nie umie prawidłowo zorganizować pracy w zakładzie, nie umie ściśle obliczyć kosztów wytwarzania.

W Ameryce prowadzone są specjalne badania, jak należy kierować wytwórczością w zakładzie. Badania, dokonane przez Federację Stow. Techników w Ameryce, wykazały, iż tam mimo doskonałej w porównaniu z naszą organizacji przedsiębiorstw, straty ponoszone z powodu wadliwej organizacji i nieodpowiedniej administracji wynoszą około 50%. Czyli, że w Ameryce, bez zniżania zarobków, bez zwiększania czasu pracy można koszt wytwórczości znacznie zniżyć. Jakie rezultaty możnaby u nas osiągnąć!?

Nasi przedsiębiorcy zamiast doskonalić organizację przedsiębiorstwa, wyszkolić administrację, sprowadzić najnowsze maszyny i narzędzia pracy, ułatwić robotnikom pracę, poprawić chcą dzisiejszą trudną sytuację zapomocą jeszcze większego wyzysku. Wyzysk ma granice. Robotnicy tylko do pewnego stopnia pozwalają się wyzyskiwać, bronią się, strejkują. Strejki zaś zwiększają kryzys. Większy wyzysk nie może więc usunąć kryzysu.

I Zjazd Naukowej Organizacji Pracy wykazał nieumiejętne prowadzenie przedsiębiorstw w Polsce. P.P. Drzewiecki, przewodniczący Zjazdu wyraźnie we wstępnem słowie powiedział, iż społeczeństwa współczesne, które nie stosują naukowych metod do wytwórczości, nie są w stanie współzawodniczyć w wymianie międzynarodowej, ponieważ zbyt drogo produkują.

Do zadań rządu, do którego przedsiębiorcy zwracają się, by im dopomógł „zmniejszyć zarobki i zwiększyć czas pracy", należy zażądać od przedsiębiorców, by w myśl słusznych wywodów p. P. Drzewieckiego, ulepszyli administrację przedsiębiorstw, zaprowadzili nowe udoskonalone maszyny, zastosowali umiejętny podział pracy w zakładach. Jedynie ulepszenie podstaw wytwórczości, a nie większy wyzysk, może usunąć obecny kryzys. Udoskonalenie wytwórczości zniży znacznie koszta wytwórczości, towar udostępni, znajdzie nań nabywców; kryzys minie. *A. B.*

W czwartki w lokalu Okr. Warsz. (Bednarska 24) o godzinie 6-ej wiecz. odbywają się zebrania koleżeńskie składaczy na maszynach.

IX Międzynarodowy Zjazd Drukarzy.

(Dalszy ciąg).

W dyskusji nad referatem o ośmiogodzinnym dniu pracy zabrał głos przedstawiciel naszej organizacji. Przedstawił całokształt ubezpieczeń socjalnych w Polsce, zagwarantowanych robotnikom ustawą sejmową. Objaśnił o atakach kapitalistów, bowiem tak jak w innych krajach i w Polsce ustawodawstwo socjalne spotyka się z bardzo poważnemi atakami ze strony sfer kapitalistycznych. Coraz to częściej pojawiają się w prasie artykuły inspirowane przez koła zainteresowane, dowodzące że Polska pozwoliła sobie na ustawodawstwo zbytkowne, które nadmiernie obciąża przemysł, a przez to właśnie obciążenie przemysłu ciężarami socjalnemi nie jest w stanie konkurować z zagranicą.

Nie możemy więc, ani na chwilę zamykać oczu na niebezpieczeństwo, jakie nadal grozi 8-godzinnemu czasowi pracy i innym zdobyczom robotniczym.

Mamy jednak nadzieję, że będziemy w stanie wszystkie ataki odeprzeć i ustawę o 8-godzinnym dniu pracy utrzymać.

Na końcu swego referatu, delegat nasz przedstawił następującą rezolucję:

„Przedłużenie czasu pracy w drukarstwie w Niemczech kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo dla drukarzy innych krajów,— jest źródłem ataków pryncypałów na 8-godzinny dzień pracy w Polsce, a zapewne i w innych krajach. Drukarze niemieccy winni w jaknajkrótszym czasie wystąpić do walki o odzyskanie 8-godzinnego dnia pracy, Kongres wzywa Międz. Sekret. i wszystkie organizacje połączone do udzielenia kolegom niemieckim w tej walce jaknajdalej idącego poparcia".

Rezolucja ta po pewnych wyjaśnieniach została cofnięta, gdyż rezolucja IX Zjazdu w sprawie 8-godzinnego dnia pracy obejmuje również to, o co nam chodzi.

Punkt *organizowanie pomocy* — referuje kol. Grundbacher, członek Sekretarjatu. Poprzedni Międzynarodowy Zjazd Drukarzy w r. 1921, zajmował się sprawą tworzenia organizacyj zawodowych, obejmujących cały przemysł. Od tego czasu, mimo poleceń Zjazdu w tej sprawie nie wiele zrobiono. Były nawet wypadki, iż usiłowania, by w jednej organizacji skupić wszystkich pracowników graficznych, zawodziły.

Więcej uwagi poświęcono organizowaniu personelu pomocniczego. W kilku państwach przyłączono zorganizowaną już pomoc do organizacji wykwalifikowanych drukarzy, w kilku innych pomoc tę zorganizowano i przyłączono. W obu tych wypadkach rezultaty są dobre.

Dziś należy zadać sobie pytanie, czy członkowie personelu pomocniczego, mogą należeć do Międz. Sekr. Drukarzy. Referent jest zdania, iż na to pytanie możemy odpowiedzieć twierdząco, ale z zastrzeżeniem, iż zorganizowana pomoc, jest częścią związku drukarzy wykwalifikowanych. Członkowie pomocy mogą być uważani, jako członkowie II kategorji, płacący niższe wkładki i pobierający niższe świadczenia. Organizacje pomocy, pozostające tylko w luźnym związku z organizacją drukarzy, nie mogą należeć do Międz. Sekr. Drukarzy. Tego rodzaju organizacje pomocy obejmują pomoc nie tylko drukarską, lecz również i z innych działów grafiki, nawet papierników. Ludzi, mających bardzo małą łączność z naszym zawodem, nie możemy przyjmować do naszej organizacji, ściśle zawodowej. Jest to pogląd członków Komitetu Sekr., pogląd ten wypowiadają, prosząc zebranych, by wygłosili swe zdanie i uchwalili odpowiednią rezolucję.

IX Zjazd bez dyskusji zatwierdził stanowisko Sekretarjatu, w sprawie organizowania pomocy w drukarniach, przyjmując następującą rezolucję:

„1) Pożądanem jest przyłączenie personelu pomocniczego drukarskiego do zawodowych organizacyj drukarzy ze względu, iż wzmacnia to oba połączone zrzeszenia, oraz iż rozwój techniczny przemysłu uniezależnia coraz więcej pracę jednego odłamu zawodowego od pracy drugiego.

2) Tam, gdzie istnieją oddzielne zrzeszenia pomocy, przyjmowanie pojedyńczych osób z personelu pomocniczego do związku drukarzy, może mieć miejsce tylko po porozumieniu się z organizacją personelu.

3) Do Międz. Sekret. Druk. należeć mogą tylko ci członkowie personelu pomocniczego, którzy są członkami organizacji drukarskiej, przyłączonej do Międz. Sekr. Druk."

Wnioski związków: Organizacja z Islandji w sprawie świadczeń podróżnym (viaticum) przedłożyła następującą rezolucję:

„Sekretarjat Międzynarodowy Drukarzy wypłaca zapomogę podróżną (viaticum) wszystkim członkom zjednoczonych organizacyj. Fundusze na te świadczenia składają wszyscy członkowie, wnosząc za pośrednictwem swych organizacyj określone wkładki. Wypłatę zapomogi uskutecznia każda z organizacyj, która ma na swym terenie podróżnych; Sekretarjat zwraca wydane sumy". Wniosek ten odesłano do Komitetu Sekretarjatu, by go rozpatrzeć, a szczególnie, by obmyśleć środki przeciwko możliwym nadużyciom.

Organizacja Luksemburska już na drugim z rzędu Zjeździe, proponuje, by utworzyć w Szwajcarji schronisko dla weteranów drukarzy, koszty pokryłyby zjednoczone organizacje. Propozycja ta została odrzucona, jako nie praktyczna.

Koledzy austrjaccy proponują, na wypadek gdy podróżny, członek jednej ze zjednoczonych organizacyj, zostanie wyrzucony z jakiego państwa, pomocy udziela mu ta organizacja, na terenie której zyskał prawo do pomocy. Po wyjaśnieniach okazało się, iż chodzi tu o stosunki państw bałkańskich i Austrji; przeto rezolucję przyjęto, jako życzenie, by organizacje drukarskie z wyżej wymienionych państw, porozumiały się ze sobą i sprawę tę załatwiły.

(D. c. n.)

W piątki w lokalu Okr. Warsz. (Bednarska 24) o godzinie 6-ej wiecz. odbywają się zebrania koleżeńskie maszynistów.

Z Życia Organizacji.

Z Okręgu Bydgoskiego.

W dniu 5 lutego r. b. odbyły się w naszym Okręgu wybory nowego zarządu. Głosowanie przeprowadzono w warunkach, nie często w życiu organizacyj praktykowanych, bo nie na zebraniu, a po zakładach, do których Komisja wyborcza, powołana przez ogólne zebranie, rozesłała listy z kandydatami, które zarazem służyły jako kartki do głosowania. Rezultat głosowania w wyniku swoim okazał się świetnym. Bowiem, co wprost trudnem było, ze względu na małą frekwencję na zebraniach, przeprowadzić w zwykłych okolicznościach, na tej drodze dało się bardzo dobrze osiągnąć. Do zarządu więc weszli i to absolutną większością: kol. Sławiński — jako przewodniczący, kol. Iwański — jego zastępca, Dembowski — sekretarz, Dymek — zastępca, Gołębiowski — skarbnik, Reiss — zastępca, Siekierski—bibljotekarz, Gniazdowski — ławnik, Rychlewski — przewodniczący sekcji personelu pomocniczego. Komisja rewizyjna: kol. Pawłowski i Koraluk. Sąd honorowy stanowią; kol. Czwikliński, Kotliński i Śliwa. Komisja Kult.-Oświatowa składa się z kol. Bartosika, Adryjanczyka Wł. i Koraluka.

Po ukonstytuowaniu się naszego „ciała wykonawczego“, nowy zarząd z największą ochotą przystąpił do pracy w zaniedbanej nieco (tak mówią) dziedzinie organizacyjno-administracyjnej okręgu, jak i w kult.-oświatowej, która również leżała odłogiem od dłuższego czasu; dopiero w zeszłym roku, w październiku, utworzono Komisję kult.-oświat. i ta dość energicznie zabrała się do dzieła. Po zamierzeniach i akcji Komisji obiecywano sobie bardzo wiele. Już wówczas nikt nie spał „kulturalnie“, jak to kiedyś ironicznie zauważył nasz „Informator“ poznański. Niestety jednak zapał kolegów czy to do śpiewu, czy w innym kierunku zaczął słabnąć, a strejk ostatni omal, że nie rozbił do reszty fundamentu położonego pod pracę oświatową na terenie bydgoskim. Lecz „niech żyw nie tracą nadziei“, tak powtarzają za poetą koledzy z Komisji kult.-oświat. i dalej formują szereg chętnych do miłej pracy społecznej. Byle im zarząd poszedł na rękę i życzliwie odnosił się w tych kwestjach, praca ich nie pójdzie na marne.

Opowiadano wiele w innych dzielnicach państwa, że u nas, w organizacjach nastąpił „rozłam“, rezultatem którego miał się utworzyć nowy tworek organizacyjny pod nazwą „Wspólnota graficzna“. W pojęciu piszącego te słowa nie był to rozłam a zwykły, jak to się wyraził jeden z dowcipnych kolegów, odpływ „nieczystości“, a „Wspólnota“, to konsorcjum zbałamuconych z kapitałem, najzwyklejsza dezercja z szeregów związku ludzi, którym i w niebie nie będzie wygodnie. Bydgoszcz liczy obecnie „wspólniaków“ coś około 20, wśród których nie wszyscy mają czyste sumienie, dla tego szukali ratunku w innem zrzeszeniu, gdzie, jeżeli ich nie będą mieli na oku, wprowadzą tam z sobą ferment bezładu, w końcu zaduch zgnilizny morainej. A czy na takich członkach można oprzeć rozwój organizacji?

Ostatnio Tow. Przem. Graficznego (pryncypałów) łącznie z „Wspólnotą“ podniosło obecne minimum o 10% i ta podwyżka miała być udzielona li tylko członkom „Wspólnoty“, która rzekomo ten procent miała wywalczyć. Słuchajcie! Nie do uwierzenia! Organizacja, która została utworzona dzięki inicjatywie i poparciu pryncypałów, wystąpiła bojowo przeciw swoim dobrodziejom i zwyciężyła! Takiej bladze „o walce“ nikt nie uwierzy. Owszem, „Wspólnota“ wywalczyła dla siebie, lecz tylko łaski u pryncypałów, zarobki zaś, a raczej podwyżki zyskiwać będziemy siłą rzeczy, bo tak oczywiście chce czas i warunki życiowe. A nam, silniejszym liczebnie, moralnie i jednością, nie imponują podobne frazesy ani gesty pełnych naiwności ludzi z „Wspólnoty“, gdzie weszły czynniki chore na rozkład organizacyjny, w poczynaniach których tkwi paraliż chroniczny, jaki wnosiły z sobą do każdej akcji naszego związku, opartego nie na łasce wyzyskiwaczy a na własnej solidarności i na własnym ciężko zapracowanym groszu. Wszelkie więc przypuszczenia, że organizacja nasza zachwieje się z chwilą tworzenia się stowarzyszenia „wspólniaków“, okazały się płonnemi. Przeciwnie, wśród kolegów nastąpiło otrzeźwienie, skupiono się i połączono jeszcze silniejszemi ogniwami jednomyślności.

Z Oddziału Piotrkowskiego.

W niedzielę, d. 15 lutego, odbyło się walne zebranie Oddziału Piotrkowskiego z udziałem delegatów z Centrali i Okręgu Łódzkiego. Obszerna dyskusja nad sprawozdaniem ujawniła pewne rozdźwięki wśród członków Oddziału, co jest objawem smutnym, gdyż brak harmonji koleżeńskiej wpływa hamująco na bieg prac Oddziału, przed którym dziś stoi poważne zadanie — przeprowadzenie akcji cennikowej. Sprawa tej akcji była omówiona na zebraniu w porozumieniu z delegatem Zarządu Głównego i Okręgu Łódzkiego.

Wszyscy wykwalifikowani, z wyjątkiem jednego, są członkami Związku. Personel pomocniczy zorganizowany jest tylko w części. Oddział liczy dziś 22 wykw. i 8 pers. pom. Na zebranie przybyło nieco więcej, niż połowa członków, co świadczy o pewnej obojętności znacznej liczby członków. Dziwnem to wydać się musi, gdy się zważy, że porządek dzienny zawierał tak ważny punkt, jak akcja cennikowa. Czyżby dla tych obojętnych i ta sprawa była obojętną?

Z Okręgu Wileńskiego.

Okręg Wileński, który nie tak dawno ponownie się zorganizował, rozwija się świetnie. Zdołał przeprowadzić już drugą akcję cennikową z wynikiem zupełnie pomyślnym, zyskując 25% podwyżki płac. Wzrasta również liczebnie i posiada już lokal związkowy. W najbliższym czasie zamierza uporządkować stosunki w drukarni Bajewskiego, gdzie zarobki wynoszą 36 zł. i pracuje się na sztukę. Sztuka w Wilnie została ponownie zniesiona podczas pierwszej akcji, t. j. w końcu roku ubiegłego.

Nie wątpimy, iż te postępy Okręgu Wileńskiego zorganizowany ogół drukarzy przyjmie z żywem zadowoleniem do wiadomości.

Wypowiedziane przez sprawozdawcę Zarządu Głównego na VI Zjeździe przeświadczenie, że Okręg Wileński, który przed swym upadkiem był jedną z najsilniejszych naszych organizacyj, powstanie do nowego życia i z powrotem zajmie swoje zaszczytne miejsce w szeregu naszych Okręgów, bardzo rychło znalazło potwierdzenie w faktach, z czego bardzo się cieszymy.

Pamiętaj o funduszu strejkowym.

Z Okręgu Poznańskiego.

Dnia 22 lutego odbyło się Ogólne Zebranie roczne sprawozdawcze i wyborcze Okręgu Poznańskiego w obecności delegatów z oddziałów i przedstawiciela Zarządu Centralnego. Po zagajeniu zebrania i wyborze przewodniczącego kol. A. Witkowskiego nastąpiło sprawozdanie zarządu; stopniowo składali je przewodniczący, sekretarz, skarbnik, bibliotekarz i kasjer funduszu „Ogniska“.

Głównym punktem sprawozdania ogólnego była sprawa cennikowa, na jej tle przebyty strejk 10-tygodniowy, stworzenie podczas tej walki przez pryncypałów organizacji łamistrejkowskiej pod ogólną nazwą Wspólnoty, ewentualne skutki istnienia takiej organizacji, skupiającej wykolejone charaktery oraz stanowisko ogółu kolegów do tego zrzeszenia.

Dziesięciotygodniowa walka strejkowa w Poznaniu wykazała całemu ogółowi drukarzy w Polsce, że należąc do organizacji i będąc scentralizowanymi, nie pozwolimy nigdzie pogorszyć egzystencji drukarzy, a chwilowo choćby nawet pogorszone warunki, jesteśmy mocni nietylko odzyskać, ale również i podnieść do wysokości, jakie są niezbędne drukarzowi — siłę tę i zdolność finansową daje nam centralizacja, przy której podczas walki cały ogół drukarzy spieszy z pomocą zagrożonym.

Nasza walka wynikła w czasie najniekorzystniejszym pod względem konjunktury w drukarstwie całej Polski, a mimo to sprostaliśmy w ciągu tego czasu wielkim wydatkom wynikającym z naszego strejku i doszliśmy do przeświadczenia, że przy lepszem nieco przygotowaniu się będziemy mogli dojść do takich norm zarobkowych, jakie kulturalnemu człowiekowi są niezbędne.

Nie pomogą zabiegi pryncypalskie ogłupienia nas przez zdradzieckie hasła i odciąganie od Związku, celem stworzenia służalczych dla siebie szeregów; zbłąkane i otumanione jednostki wkrótce zrozumieją swój błąd i ze wstrętem odstąpią od zaprzedawania interesów własnych i swojej braci wrogom.

W ostatnim tygodniu przed zebraniem kierownicy organizacji pryncypalskiej w celach agitacyjnych, dla osłabienia Związku w Okręgu Poznańskiem, podpisali ze stworzoną przez siebie Wspólnotą podwyżkę cennika o 10%. Gdy przyszło jednak do wypłacenia tej podwyżki w sobotę, pokazało się, że wypłacono ją w bardzo nielicznych zakładach i to tylko tym, którzy mają gołe minimum, zaś pracującym ponad minimum, których jest conajmniej 60% ogółu, nie wypłacono nic. Więc ogół pryncypalski nie uznał za stosowne podporządkować się pod dyplomatyczne posunięcie swojego kierownika.

Po skończonych sprawozdaniach w dyskusji zabierało głos kilkunastu kolegów, oraz reprezentant Zarządu Centralnego. Zebrani ogólnie zdawali sobie sprawę z trudnej działalności Zarządu i po stwierdzeniu niektórych usterek i niedokładności, zwykłych zresztą tam, gdzie trwa walka — sprawozdanie Zarządu i kasowe przyjęli i zatwierdzili.

Wybory nowego Zarządu dały wynik taki, że w głównych funkcjach zostali wybrani jednomyślnie dotychczasowi kierownicy organizacji: Prezesem — kol. Tasiemski, sekretarzem kol. Piechocki, skarbnikiem kol. Chałupka Wawrzyniec, bibliotekarzami kol. Pawłowski i Murawa.

Wnioski Zarządu i członków, tyczące się miejscowej gospodarki związkowej, odłożono do następnego zebrania, z powodu spóźnionej pory.

Z Oddziału Włocławskiego.

W № 4 „Wiad. Graf." pomieściliśmy krótką korespondencję z Włocławka, z której czytelnicy się dowiedzieli, iż stosunki organizacyjne wśród drukarzy w tem mieście przedstawiają się rozpaczliwie. Zaledwie dwa tygodnie upłynęło od bytności delegata Zarządu Głównego w Włocławku, który ten przykry stan Oddziału stwierdził i nawoływał do pracy nad jego odbudową, a już dziś z przyjemnością dzielimy się z czytelnikami nowiną, że w Oddziale Włocławskim praca istotnie zawrzała i owoce jej już są widoczne. Liczba członków z 22 podniosła się do 55, dzięki przystąpieniu do organizacji wszystkich pracowników drukarskich. Sprawy kasowe uporządkowane i normalne funkcjonowanie Oddziału już się rozpoczyna. Nie wątpimy, że inne słabe oddziały pójdą śladem Włocławka, któremu z serca winszujemy pierwszego sukcesu, życząc dalszych.

Drukarze zagranicą.

Z Jugosławji.

Koledzy wiedzą już o tem, iż w Jugosławji właściciele drukarń, korzystając z wielkiej liczby bezrobotnych, chcieli zmusić kolegów naszych do przyjęcia gorszych warunków pracy. Wiedząc też, iż ten atak został odparty, zamieściliśmy o nim krótką wzmiankę.

Bardzo charakterystyczne są te zmiany, któremi właściciele chcieli obdarzyć swych pracowników. Na pierwszem miejscu zmniejszenie świąt, dalej wprowadzenie sztuki i oznaczenie minimum wydajności; składacz pierwszej kategorji miał być obowiązany złożyć 2000 (dwa tysiące) liter co godzinę; drugiej — 1750, trzeciej — 1575, czwartej — 1560 i piątej tylko — 1400. Każdy składacz, pracujący na płacy stałej, miał być obowiązany dowieść odbitkami, iż nakład złożył. Za składanie w językach obcych przeznaczali w najlepszym razie 15% dopłaty.

Równocześnie dążyli do zwiększenia skali uczniów. Prócz tego każdy właściciel żądał dla swych krewnych do trzeciego stopnia przywileju nieograniczonej praktyki w zakładzie. Żądali od organizacji pracowników, by ona nie pozwoliła swym członkom pracować w zakładach, nienależących do związku właścicieli; odrzucali żądanie, by oni też zatrudniali tylko zorganizowanych. Nawet dyrektorom grozili obcięciem płac. Pomoc i introligatorzy uznani zostali za niegodnych cennika, dlatego też proponowali, by można było ich przyjmować z wolnej ręki.

Prowodyrzy właścicieli drukarń chcieli w Jugosławji, nie czekając nieba, stworzyć raj dla siebie, a piekło dla pracowników. Ale pracownicy wytłomaczyl właścicielom, iż podobne warunki mógł układać „szewc", a nie drukarz, oraz upewnili ich, iż o tego rodzaju warunkach mowy nawet być nie może. I raj djabli wzięli!

Z Australji.

Koledzy w piątej części świata rozpoczęli bardzo ostrą walkę z obecnemi maszynami do bronzowania.

Proszek do bronzowania jest bardzo szkodliwy dla zdrowia, przy oddychaniu dostaje się do nosa, do gardła, do płuc, do oczu, wywołuje ciężkie choroby.

Organizacja zwróciła się do właścicieli zakładów, żądając, by zaprzestali używania proszku do bronzowania, a używali wyłącznie farbę bronzową.

Właściciele zakładów nie chcą się na to zgodzić, twierdząc, iż nie zawsze farba zastąpić może proszek. Wskazywali przy tem, iż w razie zgody do Australji wpłyną druki bronzowane proszkiem z innych stron świata.

Koledzy australijscy są jednak zdania, iż proszek farbą można zastąpić. Robią w tym kierunku próby, by swoje żądania poprzeć dowodami. Główny nacisk kładą jednak na to, iż bronzowanie za pomocą proszku musi być skasowane, gdyż jest wielce szkodliwe dla zdrowia.

Zwracają się do kolegów całego świata by jaknajenergiczniej poparli te zamierzenia, czyniąc próby z farbą do bronzowania, oraz domagając się usunięcia bronzowania proszkiem. Myśl ta zasługuje na jaknajżyczliwsze i najmocniejsze poparcie.

Z Holandji.

Umowa cennikowa kończyła się w roku ubiegłym. Już w październiku koledzy holenderscy nawiązali rokowania o nową umowę. Po 15 dniach targów w listopadzie doszło do porozumienia. Mimo iż drożyzna zaczęła się zmniejszać, zdołano utrzymać płace na dotychczasowej wysokości.

Jako ustępstwo ze strony pracowników zanotować należy zgodzenie się, by czas pracy oznaczony był między 6 rano a 7 wieczorem. Ustępstwo to — według przewidywań kolegów holenderskich może być powodem wielu nieprzyjemności. Zgodzono się nań jedynie dlatego, by nie ustąpić czegoś jeszcze gorszego.

Plagą dla zorganizowanych jest chałupnictwo składaczy. Zakładane są tam zecernie, które za tanie pieniądze podejmują się składania. Chałupnicy wyzyskują pracę nieletnich lub półwykwalifikowanych. Przytem przedłużają czas pracy. Kontrola nad takiemi zakładami jest bardzo utrudniona, a rosną one jak grzyby po deszczu.

8-godzinny dzień pracy został utrzymany. Liczba godzin poza normalnych zniżoną została z 208 do 168 na rok. Utrzymano także punkt przyznający podwyżkę w razie wzrostu drożyzny. Umowa zawarta została na dwa i pół roku.

Z Łotwy.

W listopadzie zarząd związku robotników graficznych zwrócił się o podwyżkę 15%, opierając się na zwiększonej drożyźnie. Przedstawiciele właścicieli początkowo odmówili zgody na podniesienie płac. Jednak gdy zebranie delegatów ze wszystkich oddziałów poparło żądanie zarządu, właściciele wyrazili chęć rokowań. Po długich targach zdobyto 8% podwyżki.

III Kongres Związków Zawodowych.

Na zasadzie uchwał Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce z dn. 17 grudnia 1924 r., oraz z dn. 19 stycznia 1925 r. odbędzie się w Warszawie w dn. 11—14 czerwca r. b. III Kongres Związków Zawodowych z następującym porządkiem obrad:

1) Ukonstytuowanie się.
2) Sprawozdanie Kom. Centr. Zw. Zaw. oraz Kom. Rew.
3) Organizacja i taktyka.
4) Stosunek Związków Zawodowych do akcji partji komunistycznej na terenie związków.
5) 8-io godzinny dzień pracy.
6) Ustawodawstwo robotnicze.
7) Wybory Kom. Centr. Zw. Zaw., Kom. Rew. i Sądu.
8) Wolne wnioski.

Zgodnie z p. 5 § 7 Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce, prawo do udziału w Kongresie mają wszystkie związki zawodowe, należące doń, w stosunku 1 delegat na 2000 członków i 1 delegat od Zarz. Głównego. Ułamki ponad 1000 liczone będą za całość. Liczba członków poszczególnych Związków zostanie określona na mocy danych o stanie liczebnym każdej organizacji za rok 1924.

Wnioski na kongres mają być nadsyłane do Kom. Centr. Zw. Zaw. zgodnie z p. 9 § 7 statutu, najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem Kongresu, t. j. do dnia 13 maja 1925 roku.

Różne wiadomości.

Wspomnienie. W dniu 8 stycznia po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Radomiu kol. Adolf Feliks Pakosz, założyciel i długoletni przewodniczący Oddziału Zw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polce. Koledzy radomscy utracili w zmarłym bardzo dobrego kolegę, zdolnego organizatora, oddanego całą duszą sprawom drukarskim.

Cześć Jego pamięci!

Zwiedzenie Instyt. Bakterjologicznego. Dzięki staraniom Tow. Uniw. Robotn. pod kierownictwem p. Budzińskiej-Tylickiej, doktora medycyny i radnej m. Warszawy, kilkudziesięciu członków Okr. Warsz zwiedziło Instytut Bakterjologiczny. Oglądano przyrządy do dodania fałszowań produktów spożywczych, zwiedzono gabinet bakterjologiczny, oglądano bakterje trychniny i gruźlicy. Objaśnień udzielali pani Bogdanowicz i p. Wichrowski. P. Budzińska podkreśliła konieczność hygjeny w życiu domowem i fabrycznem, wskazując na nią jako na najlepszy środek zapobiegawczy przeciwko chorobom zakaźnym, a szczególniej gruźlicy. Wezwała słuchaczy, by stosowanie hygjeny rozpowszechniali w swem otoczeniu. Zwiedzający gorąco dziękowali prelegentom za życzliwie udzielone objaśnienia.

Bilety po cenie zniżonej do wszystkich teatrów, do Qui pro Quo i do wielu kin, członkowie Okr. Warsz. mogą nabywać w lokalu Związku u kol. Szczepańskiego i Miłobędzkiego codziennie od 7 do 8-ej wiecz. Bilety do teatrów Wielkiego i Bogusławskiego ważne są na wszystkie dnie, a do innych teatrów i kin codziennie prócz świąt.

Żądania górników angielskich. W dniu 26 lutego rozpoczęły się w Londynie rokowania między syndykatem robotników kopalnianych a właścicielami kopalń nad uregulowaniem obecnych stosunków pracy i płacy. Górnicy postawili następujące żądania: 1) płace minimalne na podstawie kosztów utrzymania z r. 1914 oraz powiększenie i uwzględnienie wzrostu cen, 2) zagwarantowanie minimalnej płacy tygodniowej, 3) sześciogodzinny dzień pracy i pięciodniowy tydzień pracy, 4) 30% dodatkowego wynagrodzenia za pracę popołudniową i nocną.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna № 15. Telefon № 75-93.